

**Masz sprawę, jesteś świadkiem  
niecodziennej sytuacji, zadzwoń!**

red. Krzysztof Juszczak  
tel. 695 385 509

## POŻEGNANIE JANA OLSZEWSKIEGO

Dokończenie ze str. 1.

Od kiedy tylko zacząłem interesować się przemianami ustrojowymi w kraju, zaintrygowała mnie ta postać, jak gdyby wyrastająca (nie

Msza wyraźnie się przedłużała, lecz nie przeszkadzało to tłumom zgromadzonym na placu - stali cierpliwie, modląc się, słuchając jak najważniejsze w państwie osoby żegnają premiera Ol-



tylko wzrostem) ponad politykierską przeciętność ówczesnej sceny politycznej. Tak się złożyło, że miałem okazję być kilkakrotnie uczestnikiem spotkań z Janem Olszewskim, które odbywały się w Ostrzeszowie, Mikstacie, Wieruszowie, Kaliszu, Warszawie... słuchać Go i z Nim rozmawiać. Mogę potwierdzić, że był człowiekiem o wysokiej kulturze słowa. Choć nie cofał się przed powiedzeniem prawdy, niekiedy twardej i bolesnej, nigdy nie obrażał nawet najbardziej zaciekle przeciwników. To zdecydowanie go wyróżniało spośród zwaśnionej i wrzaskliwej, „bezklasowej” klasy politycznej. To, co mówił, zawsze pokrywało się z tym, co robił, a (prawdziwie) Niepodległa Polska w tym wszystkim była najważniejsza.

Pamiętając o tym, zdecydowałem, że powinienem uczestniczyć w ostatnim pożegnaniu premiera Olszewskiego. Długo rozważałem, czy nie lepiej uisnąć przed telewizorem i wszystko obejrzeć, usłyszeć... i to więcej, lepiej niż będąc tam, wśród tłumów. W końcu uznałem, że byłoby to zbyt łatwe i tanie. Za łatwe jak na pożegnanie osoby, której dużo zawdzięczam w rozumieniu polityki, i której Polska tak dużo zawdzięcza, choć wielu wciąż wzbrania się przed przyjęciem tej prawdy.

Gdy dotarłem na plac Zamkowy, wypełniony po brzegi, trwała już odprawiana w katedrze msza pogrzebowa. Uczestnicy uroczystości, którym nie było dane wejście do kościoła, mogli na wielkim telebimie śledzić jej przebieg.

- Z odwagą przeszedł drogę swego życia. Nie lękał się światła, wychodząc naprzeciw prawdzie, bezinteresownie broniąc niesłusznie oskarżonych, a w sposób szczególnie opiekował się walczącymi o wolność Polek i Polaków - mówił w homilii bp Antoni Dydycz. - Jestem głęboko przekonany, że Jan Olszewski już teraz modli się, by Matka Najświętsza zapukała do serc Polek i Polaków...

szewskiego.

- *Odchodzi człowiek, który był nie tylko świadkiem historii Rzeczypospolitej, lecz był jej kreatorem. Był jedną z jej najważniejszych postaci ostatniego stulecia. To przede wszystkim człowiek, który wierzył i marzył o wolnej i suwerennej Polsce - mówił prezydent Andrzej Duda. - Panie premierze, dziękujemy za pana piękne życie i piękną postawę, za piękną służbę dla Rzeczypospolitej i jej obywateli. Zrobimy wszystko, aby Polska nadal rozwijała się tak, jak pan to sobie wymarzył.*

- *Jan Olszewski wierzył w polską niepodległość i w to, że należy o nią walczyć. Należał do tej linii patriotów co powstańcy listopadowi i styczniowi, legionści i powstańcy warszawscy - mówił Mateusz Morawiecki. - Panie premierze, Pana przerwana drogę premierostwa obiecujemy zakończyć sukcesem. Polska ma być wszystkich obywateli Rzeczpospolitej. To jest nasze największe zadanie.*

Głos zabrał też przyjaciel i długoletni współpracownik Jana Olszewskiego - Antoni Macierewicz. Nic dziwnego, że właśnie jego słowa były najbardziej osobiste.

- *Janie, dzisiaj przed Tobą chyliły się sztandary, salutują żołnierze, a politycy przyznają rację. Dziś Polacy nie mają wątpliwości, że działanie Twojego rządu było konieczne, by wyrwać kraj z uzależnienia. Dziś dla wszystkich jesteś wzorem patrioty. Twój program był programem odbudowy, bez którego pozostałibyśmy PRL-bis. (...) Byłeś najwybitniejszym polskim politykiem po 1945 roku. Cześć i chwała bohaterom.*

Krótko przed 14. zaczął formować się kondukt pogrzebowy. Miałem szczęście, miejsce, w którym stałem, znalazło się przy trasie wyznaczonej przez kordon policji. Zaraz za szwa-

dronem ułanów, orkiestrą wojskową grającą marsz żałobny i niezliczoną liczbą pocztów sztandarowych, pojawiła się laweta armatnia, na niej trumna otulona biało-czerwoną flagą. Po raz ostatni mogłem być tak blisko, bo o kilka kroków od premiera Olszewskiego. Trzymane dotąd w bezruchu sztandary i transparenty, zaczęły dumnie powiewać na pożegnanie polityka. Na transparentach słowa podziękowania i deklaracje miłości do ojczyzny. Najwięcej zaś nazw miast i regionów, z których przyjechali wierni patrioci. Bo choć premiera-warszawiaka licznie żegnali mieszkańcy stolicy, to, sądząc po transparentach, możemy być pewni, że nie mniejszą grupę stanowili Polacy z różnych zakątków kraju.

W ciszy, przy dochodzących z oddali dźwiękach marsza, kondukt żałobny przeszedł Krakowskim Przedmieściem i ul. Miodową, by zatrzymać się przed pomnikiem Powstania Warszawskiego. To właśnie tutaj żołnierza Szarych Szeregów pożegnali powstańcy.

### Jan Olszewski

zmarł 7 lutego 2019 r. w Warszawie w wieku 88 lat.

Jako Premier polskiego Rządu w nocy z 4 na 5 czerwca 1992 r. mówił w Sejmie m.in.:

**Dzisiaj widzę, że to, czyja będzie Polska, to się dopiero musi rozstrzygnąć..., ...gdy opuścisz ten gmach, kiedy się to wreszcie skończy - będę mógł wyjść na ulice tego miasta, wyjść i popatrzeć ludziom w oczy. I tego wam - panie posłanki i panowie posłowie - życzę po tym głosowaniu ...**

### Śp. Janie!

Dla wielu Polaków byłeś oczekiwaną nadzieją i pozostaniesz wzorem Polaka.

Dziękujemy Ci za ofiarne dochodzenie do Prawdy w naszej Ojczyźnie i modlimy się, by miłosierny Bóg wynagrodził Ci dobro, które czyniłeś całe życie dla innych.

O nagrodę od Pana oraz o wieczny spokój Twojej duszy będziemy się modlić na mszy świętej w sobotę - 9 marca 2019 r., o godz. 18.00 w kościele farnym w Ostrzeszowie.

Wdzięczni ostrzeszowianie

Podobnie jak wielu innych uczestników pogrzebu, tę podniosłą chwilę obserwowałem z daleka. Docierały do nas, choć niezbyt wyraźnie, słowa wypowiedziane przez sędziego Bogusława Nizieńskiego - przewodniczącego kapituły Orderu Orła Białego oraz Rady ds. O s b a t a n t ó w i Osób Represjonowanych.

- Odszedł

I tak dziękuję Opatrzności za te kilka godzin, które mogłem ofiarować temu wielkiemu Polakowi, uczestnicząc w Jego ostatniej drodze. Po pogrzebie dużo mówiło się o politykach nieobecnych na uroczystościach żałobnych. Cóż, każdy ma prawo podążać własnymi ścieżkami. Choć serce boli, kiedy słucha się wykrętnych, podszytych jadem słów wypowiedzianych przez tych „małych ludzi”. Może i lepiej, że zabrakło ich na pogrzebie, a obecność przynajmniej jednej z tych osób (nazwiska można się domyśleć) byłaby zwyczajnym nietaktem. Politycy, którzy tak niedawno, przy okazji pogrzebu prezydenta Gdańska, tyle mówili o pojednaniu, znowu zaprzepaścili szansę wzbięcia się ponad podziałami.

Tak naprawdę to mało istotne, kto z polityków uczestniczył (lub nie) w pogrzebie. Najważniejsze były te tysiące zwykłych ludzi, którzy przy-

od nas człowiek prawy i odważny, gorąco kochający Polskę, służący Ojczyźnie od najmłodszych lat. (...) Był i pozostanie na zawsze dla milionów Polaków drogowskazem pokazującym, jak mamy kochać naszą umiłowaną Ojczyznę. W swoim życiu był zawsze duchowo żołnierzem niezłomnym, słusznym nazywanym przez przyjaciół Janem Wielkim...

\*\*\*

Dochodzi 15. Uczestnicy pogrzebu udają się na cmentarz. Wszystkich chętnych zabierają podstawione autokary. Niestety, dla mnie to już koniec wspólnej drogi z Panem Janem - rozkład jazdy pociągów jest nieubłagany... Może kiedyś będzie mi dane pomodlić się przy grobie premiera Olszewskiego na wojskowych Powązkach.

byli do Warszawy, często z odległych miejscowości, aby ze łzami w oczach żegnać wybitnego męża stanu, lecz nade wszystko dobrego, prawego człowieka i wielkiego Polaka.

Dziękujemy, Panie Janie, za tę lekcję polskości i polityki rozumianej jako służenie drugiemu człowiekowi, za niezłomną postawę, którą tak trudno w nas samych wykrzesać, a która wciąż jest dla wielu znakiem sprzeciwu, lecz nade wszystko drogowskazem.

Panie Premierze, niech Ci ta polska ziemia, którą tak ukochałeś, o którą walczyłeś jako młody powstaniec, dla której narażałeś się jako adwokat, którą próbowałeś podnieść z kolan jako premier... Niech Ci ta polska ziemia lekką będzie.

Krzysztof Juszczak



Z Janem Olszewskim - Warszawa, 8.05.1999r.



Ostrzeszowianie po spotkaniu z Janem Olszewskim - Kalisz, 1998 r.